NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor. (w okupacyi niemieckiej 2 M 0 f); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1K 40 h., na IV str.— 60 h. **Nadesłane** za wiersz garmont.—3 K Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załącznik — 12 K. od tysiąca

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2: otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu donabycia".

Z Rady Stanu.

Władze okupacyjne a Wojsko Polskie.

Z odpowiedzi general-gubernatora warszawskiego na memoryał T. Rady Stanu w kwestyi wojskowej, przyjętej przez Radę Stanu do wiadomości na posiedzeniu z dnia 21 kwietnia wynika, że:

1) zamiana Komisyi Wojskowej na Departamen. Wojny jest przewidywaną, szczegóły jednak muszą być z Radą Stanu bliżej omówione.

2) są przewidywane peryodyczne zebrania Komisyi Wojskowej, ewentualnie Departamentu Wojny w celu informowania T. Rady Stanu przez generał gubernatora warszawskiego o postępach i szczegółach tworzenia wojska,

3) Rada Stanu ma zapewnioną niczym nieograniczoną wolność w kierunku wpływania na ludność, aby wstępowała do wojska,

4) mieszkańcy obszarów Polski, należących przedtem do Rosyi, a nie wchodzących obecnie do obu generał gubernatorstw mogą wstępować do wojska polskiego,

5) zakładanie szkół techniczno-wojskowych będzie rozstrzygnięte potem, a to w zależności od liczby i kwalifikacyi ochotników,

6) projektowane przez T. Radę Stanu utworzenie Polskiego Czerwonego Krzyża będzie popierane, jak również utworzenie polskiego polowego duszpasterstwa,

7) wykształcenie militarne młodzieży może być traktowane, jako cel ogólnego wychowania.

W sprawie legionistów z Galicyi.

Na posiedzeniu Rady Stanu odbytem 1 maja przyjęto jednomyślnie następujący wniosek p. Kozłowskiego:

„Zważywszy, że oficerowie i żołnierze Legionów Polskich, pozostający w poddaństwie nustryackim, wywalczyli krwią swoją obywatelstwo polskie, T. Rada Stanu uchwala wejść niezwłocznie z przedstawieniem do naczelnego wodza wojsk polskich, aby nie byli oni pod żadnym pozorem pomijani przy obsadzaniu wszelkich stanowisk służbowych w Legionach i całej polskiej sile zbrojnej i byli traktowani w pragmatyce służbowej na równi z poddanymi Królestwa Polskiego i aby w zarządzeniach „Polnische Wehrmacht", tyczących się Legionów wyraz „National-Polen" był usunięty".

W tej samej sprawie na posiedzeniu z 5 maja uchwalono zasadę, żeby żołnierze i oficerowie Legionów polskich nie będący obywatelami Królestwa Polskiego mogli w razie wyrażonego przez nich życzenia uzyskać niezwłocznie obywatelstwo Królestwa Polskiego. Upoważniono Wydział wykonawczy do zatwierdzenia szczegółowych przepisów, jakie ma opracować Departament sprawiedliwości.

Wydział opieki nad żołnierzami.

Na posiedzeniu z 5 b. m. postanowiła Rada Stanu przy Komisyi Wojskowej utworzyć specyalną Radę Wydziału Opieki nad żołnierzami inwalidami, oraz rodzinami Legionistów, w skład której obok osób desygnowanych. przez Komisyę mają wejść przedstawiciele poszczególnych społecznych instytucyi opieki. Jednym z zadań Rady ma być kontrola, oraz rozgraniczenie pracy pomiędzy poszczególne Towarzystwa.

Gwarancya dla marek polskich.

Rada Stanu na posiedzeniu odbytem 1 maja uchwaliła na wniosek p. Natansona zwrócić się do władz okupacyjnych z żądaniem, aby gwarancya Rzeszy Niemieckiej za emisyę banknotów Polskiej Kasy Pożyczkowej została w odpowiedniej formie urzędowo stwierdzona. Przyczem przyjęto do wiadomości oświadczenie komisarza rządu niemieckiego, że gwarancya taka będzie dana.

Na froncie włoskim.



Instytut w Puławach.

Na posiedzeniu Rady Stanu z 5-go maja przyjęto projekt, opracowany przez Departament Gospodarstwa Społecznego utworzenia w Puławach Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego, który narazie specyalnie uwzględnił dział produkcyi rolnej, produkcyi zwierzęcej, gleboznawstwo, ochronę roślin i leśnictwo. Do kutatoryum Instytutu, jako delegaci mają wejść 2 przedstawiciele Departamentu Gospodarstwa Społecznego, oraz 9-ciu przedstawicieli Centralnego T-wa Rolniczego. Dyrektor Instytutu ma być wybierany przez Kuratoryum i przez nie przedstawiony do zatwierdzenia. Odnośny projekt przekazano Komisarzowi c. i k. rządu austro-węgierskiego.

Strejk studentów w Warszawie.

WARSZAWA (*k. wł.*) W chwili ostatniej korespondent wasz dowiaduje się o względnie pomyślnym rezultacie w sprawie wspomnianego strejku. Po przeprowadzonej dyskusyi pomiędzy gub. Beselerem a rektorem Brudzińskim załatwiono o tyle sprawę, że **aresztowanych studentów dziś wypuszczono na wolność,** jakoteż akcyę śledztwa i pertraktacyi w sprawie strejku przeprowadzi rektor Brudziński.

Czy koniec blizki?

Przeszło rok temu, gdy wojna już równie ciężyła na wszystkich, jak dzisiaj, obiegła nawet poważniejsze dzienniki europejskie następująca anegdota polityczna.

Głównodowodzącym wszystkich armii francuskich był wówczas stary marszałek Joffre. Głodni sensacyi dziennikarze paryscy szukali każdej możliwej sposobności, by od człowieka trzymającego w swym ręku ster losów Francyi dowiedzieć się choćby najmniejszego szczegółu, z jakiegoby można było wyciągnąć wniosek co do bliższego lub późniejszego końca wojny. Lecz staruszek małomówny był niedostępny dla wszystkich. Otóż nie mogąc mówić z nim wprost, wpadli dziennikarze na pomysł, że przecież stary generał musi wobec swego najbliższego otoczenia wypowiadać się czasem w interesującym ich kierunku. Gdy więc razu pewnego zauważyli na ulicach Paryża w słotny zimny dzień automobil generała, zatrzymujący się przed pewnym gmachem i ujrzeli staruszka, jak z trudem wysiadał i, mówiąc coś do szofera, zniknął w bramie, zbliżyli się szybko do tegoż i ofiarowując mu dobry napiwek, zapytali, co też takiego mówił z nim przed chwilą generał. Na to szofer rzecze: Biedny staruszek, ledwie chodzi w taką pogodę. A wiecie, co mi mówił? „Janie, Janie—powiedział—kiedyż wreszcie skończy się ta wojna"!

Podobne „wyjaśnienie" możnaby—zdajesię—otrzymać od wszystkich dzisiejszych odpowiedzialnych mężów stanu zapytanych o przypuszczalny przebieg i koniec wojny. Wojna stanęła dziś bowiem na takim punkcie, że nie można co do niej stawiać naprawdę żadnych horoskopów. Gdy dawniej, nie wmieszane w nią były jeszcze Włochy, Rumunia, Ameryka, za każdem ich przyłączeniem się, tryumfowano w obozie koalicyi, wołając, że teraz koniec państw centralnych zdecydowany. Tymczasem wbrew tym obliczeniom, okazało się, że

żadne z tych państw nie było w stanie wpłynąć rozstrzygająco na los wojny.

Gdy wybuchła rewolucya rosyjska, p zywiązywano i do niej wielkie zna czenie dla rychłego, jeśli nie dla natychmiastowego końca wojny. Dziś jednak powiedzieć musimy, że rewolucya osłabiła tylko wojnę w jej krwawym dalszym przebiegu, końca jej jednak sama z siebie położyć nie może.

A jednak czujemy wszyscy, że znajdujemy się już na przełomie i że najgorszy kryzys minął. Wystarczy uprzytomnieć sobie obecną sytuacyę polityczną i sytuacyę na wszystkich frontach bojowych. Obecna „wielka wiosna" miała przynieść najzaciekiejsze walki wszędzie, zamiast tego wre tylko, i to coraz bardziej słabnąca walka na froncie francuskim, gdzie Niemcy wytrwale stawiają opór przeciwnikom, ustąpiwszy mu tylko nieznaczne skrawki terenu.

Rosya, jak rzekliśmy wyżej, aczkolwiek nie zawrze pokoju odrębnego, bo zdaniem naszem przy dzisiejszem rozprężeniu w wielkiem imperyum, nie ma tam wprost nikogo autoryzowanego, do zawierania jakichkolwiek traktatów w imieniu państwa, prowadzi dziś — jak się wyraził onegdaj pewien dziennik neutralny — tylko wojnę nominalną, właśnie także z powodu, że nie ma tam obecnie żadnej prawdziwej władzy ni jednolitego dowództwa, mogącego swe rozkazy przelać na wszystkich.

Włochy po ciężkich stratach w nieudałych ofenzywach, czekają na atak ze strony Austryi, by wyzyskać potem ewentualne jej osłabienie, dowództwo zaś austryackie, trafnie oceniając sytuacyę i nie będąc zagrożone, woli im pozostawić inicyatywę. Front bałkański mimo nieznacznych ruchów także zamarł. Co do Ameryki zaś, to ta niedawno oświadczyła, że dopiero za 2 lata będzie gotowa wmieszać się czynnie na kontynencie europejskim.

Wojna zatem pojęta w znaczeniu militarnem wielkich przesunięć wojskowych, ataków, inwazyi dziś ma się ku końcowi, w jutro pewnie już całkiem zamrze. Co się jednak tyczy jej końca w politycznem znaczeniu tego słowa, to może on jeszcze dać trochę czekać na siebie. Temu stanowi rzeczy musi jednak położyć kres widmo ogólnego głodu, jakie dzięki walce podwójnej grozi nawet państwom rozporządzającym importem z całego świata, jak Anglia.

Równolegle zaś z tym imperatywem będą szły także coraz to częściej dziś, przy zamilknięciu wrzawy orężnej, więcej dosłyszalne głosy porozumiewawcze z tej i z tamtej strony. Już do dziś dnia wyrzeczono wiele, co wzajemne zbliżenie się ułatwi. Austrya oświadczyła, że zrzeka się aneksyi na niekorzyść Rosyi, Rosya wyparła się niedawno wszelkich planów zaborczych, Niemcy zarzuciły myśl o jakiejkolwiek indemnizacyi wojennej, onegdaj zaś wyraził się ich kolonialny sekretarz stanu Solf, że możliwą jest zgoda na pewne przesunięcia granic w Koloniach, co dla Anglii stanowić może bardzo wygodny punkt wyjścia z sytuacyi, wreszcie dowiedzieliśmy się wczoraj o fakcie dla Rosyi doniosłym, że Turcya zgodzi się ewentualnie na otwarcie dla nich Dardaneli.

Zbytecznem jest chyba rozwodzić się nad doniosłością takich deklaracyi, stanowiących głośne i otwarte wypowiedzenie się w kwestyi utrzymania swych celów wojennych lub ustąpienia pod tym względem przeciwnikowi. I nie jest także przesadą twierdzić, że jeszcze kilka takich enuncyacyi, a zdumiony świat stanie pewnego dnia przed faktem, że wojować dalej nie ma już właściwie o co.

Dr. M.

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 11 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO - WSCHODNIM nic istotnego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Nad dolnym Isonzem z obu stron żywa działalność lotników.

v. Höfer.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 11 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Czynność obustronnych artyleryi osiągnęła wczoraj na całym froncie walki pod Arras większą gwałtowność. Częściowe wypady Anglików pod Fresnoy, Roeux i między Monoy i Chorisy pozostały bez skutku. Przy usiłowaniu wzięcia Bullecourt szturmem przez osaczenie odparliśmy nieprzyjaciela zadając mu straty.

Między Soissons a Reims wzmogła się walka znowu wieczorem, szczególnie na drodze Soissons—Lavo, z obu stron Craonne, wzdłuż kanału Aisne—Marne, w Szampanii a miejscami także w Argonach.

Silne ataki francuskie między Wintenbergiem a drogą Corby—Berry-au-Bac, jakoteż koło Prosnes spełzły na niczem.

Dnia 10 b. m. strąciliśmy 18 nieprzyjacielskich samolotów i 1 balon na uwięzi.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM nie mogły wznowione próby atakowe Francuzów i Serbów między Cerną a Wardarem zmienić straconej dla wojsk koalicyi walki i zo tały zupełnie odparte. Z raportu wojsk wynika, że nieprzyjaciel poniósł w 3 dniowych bezskutecznych atakach szczególnie ciężkie straty.

v. Ludendörff.

Z powodu zakończenia wyborów na okup. niemieckiej.

Charakterystyczny objaw opieszałości w ruchu ostatnich wyborów okazały niektóre miasta Polski, jako placówki, które winny świecić przykładem miejscowościom innym. Nie można się powstrzymać od zanotowania faktu takiego jak Będzin, który będąc ongiś jednym z miast królewskich Polski, nie dał Polakom przy wyborach zapewnionej większości, a dalej Łódź, Częstochowa, Siedlce, Łomża, które są od Będzina znacznie większemi miastami osiągnęły rezultat wyborów również dla Polaków ujemny w stosunku do ilości obranych w nich radnych żydowskich. Podobne wyniki groziły i miastom innym, jednakże ocknięcie się w chwili ostatniej wyborców Polaków, przechyliło szalę na dobro sprawy polskiej.

Jest rzeczą dziwną, dlaczego prowodyrowie grup żydowskich nie postąpili śladem taktyki prowadzonej przez żydów w Warszawie.

Może kiedy indziej będzie sposobność wrócić do tej sprawy. Dziś chcieliśmy podkreślić i inną przyczynę, jaka spowodowała w wymienionych wyżej miastach niepomyślny dla nas wynik wyborów.

Jak wiadomo rząd rosyjski zawsze działał wstrzymująco na rozwój miast naszych pod względem terytoryalnym. Bogato zaludnione przedmieścia i wsie okoliczne, które w innych warunkach dawnoby stanowiły część składową danego miasta a w których żywioł polski zawsze górował, były od tego miasta odcięte. Rząd austryacki przed wyborami rozszerzył granice wszystkich miast polskich okupacyi, gwarantując im przez to większość polską. Po stronie niemieckiej z wyjątkiem może Częstochowy tego niestety nie zrobiono.

Cała nadzieja w tem, że stan obecny to tylko przejściowy i że w danej chwili można będzie przez zmianę odnośnych przepisów zło naprawić.

Z ROSYI.

Gabinet koncentracyjny.

BERNO (TBK). Myśl utworzenia gabinetu koncentracyjnego przy udziale członków Rady robotniczo-żołnierskiej czyni wielkie postępy.

Rekonstrukcya gabinetu.

PETERSBURG (PAT). Ze względu na świeże oświadczenie prowizorycznego rządu w sprawie powołania do gabinetu zastępców owych partyi politycznych, które dotąd nie biorą bezpośredniego udziału w zarządzie kraju, wystosował prez. min. Lwow do przewodniczącego Rady robotniezo - żołnierskiej Tscheidzego jakoteż do prezesa Dumy Rodzianki pismo, w którem ich prosi, zawiadomić o tem Radę i Dumę celem przeprowadzenia tego zamiaru.

Rząd zniósł zsyłkę, zastąpił ją ka rą więzienną najmniej 3-letnią.

Prócz tego zamianował Komisyę z 11 członków celem wypracowania statutu do wyborów do konstytuanty.

Duma za ograniczeniem armii.

PETERSBURG (TBK). Komitet prowizoryczny Dumy przyjął w sprawie wypadków z d. 3 i 4 b. m. rezolucyę, w której występuje przeciw mieszaniu się siły zbrojnej w demonstracyach każdego rodzaju[,] oświadcza, że rząd może przyjąć odpowiedzialność przed narodem tylko pod warunkiem, że będzie w pełnem posiadaniu siły. Mieszanie się siły zbrojnej celem wywarcia nacisku na rząd w tym lub tamtym kierunku jest zupełnie niedozwolonem, ponieważ oznaczałoby to początek nowej rewolucyi.

Sytuacya w Petersburgu.

MOSKWA (k. wł.) „Gazeta Polska" z 20 kwietnia donosi z Petersburga:

Dowodzący petersburskim okręgiem wojskowym, generał Korniłow, wydał odezwę do ludności Petersburga w sprawie zwrotu broni, zabranej ze składu artyleryjskiego przez ludność cywilną podczas pierwszych dni przewrotu państwowego. Zabrano wówczas około 40,000 karabinów i 30,000 rewolwerów. Generał Korniłow wzywa przeto ludność by zwróciła zabraną broń, która jest potrzebna dla wojska.

Kwestya agrarna w Rosyi.

KIJÓW (kor. wł.) „Dziennik Kijowski" z 10 kwietnia donosi:

Konferencya socyalistów-rewolucyonistów, odbyta w Moskwie powzięła następującą uchwałę w kwestyi rolnej:

„Partya socyalistów-rewolucyonistów winna stale dążyć do socyalizacyi gruntów. Za pośrednictwem swych pracowników na prowincyi partya będzie nawoływać pracujące włościaństwo do nieczynienia samowolnych podziałów gruntów i jakichkolwiek rozruchów szkodliwych dla rewolucyi i oczekiwania rozstrzygnięcia kwestyi rolnej przez przyszłe zgromadzenie ustawodawcze.

Reakcyjne knowania w Rosyi.

PETERSBURG (k. wł.). Dzienniki rosyjskie donoszą pod datą 20-go kwietnia:

W Odesie aresztowano 12 obywateli ziemskich z Bessarabii, którzy mieli występować jako zwolennicy dawnego rządu. Między innymi aresztowano: odeskiego marszałka szlachty bar. Repo i jego syna, obywatelkę ziemską Wiszniewską i kilkunastu obywateli z Bessarabii.

Aresztowanych osadzono na parowcu.

Obawa pogromów żydowskich.

MOSKWA (k. wł.) „Echo Polskie" (Moskwa) donosi: Na posiedzeniu komitetu organizacyi społecznych w Moskwie oznajmił przedstawiciel żydów, że na odbytych w dniach ostatnich wiecach publicznych w Moskwie wzywali różni agitatorzy do pogromu żydów. Aczkolwiek — zdaniem tegoż przedstawiciela — niema powodów do obaw, jednakże kompetentne władze winny zapobiedz tego rodzaju agitacyi. Komisarz Kiszkin oświadczył w odpowiedzi, iż agitacya tego rodzaju ma charakter dorywczy i ludność odnosi się do niej nieprzychylnie.

Według posiadanych przez nas informacyi kilku agitatorów czarnosecinnych już aresztowano. Na czele tej szajki stoi znany czarnosecinec moskiewski, były radny miejski, adwokat przysięgły Kotlecow.

Czy posłowie polscy do Dumy złożyli mandaty?

MOSKWA (k. wł.) „Echo Polskie" (Moskwa) z 20 kwietnia zamieszcza list J. Everta przewodniczącego Komitetu polskiego w Moskwie, w którym autor listu polemizuje z „Gazetą Polską" z o[k]azyi sprawozdania z wiecu polskiego w Moskwie w sprawie sztandarów polskich z roku 1830. W liście p. Everta znaldujemy między innymi następujący ustęp:

„Wobec powołania się oponenta na autorytet posłów odparłem, że powaga jest zachwiana wskutek niefortunnego znalezienia się ich za złożeniem mandatów i cofnięciem tego złożenia dnia następnego. Stwierdziłem jedynie fakt, do czego zmuszony zostałem nieoczekiwanem powołaniem się".

Bliższych szczegółów o cofnięciu decyzyi posłów polskich do Dumy nie znajdujemy w pismach polskich, wychodzących w Rosyi.

Sobowtór Mikołaja II.

Eks - cesarz rosyjski miał kilku sobowtórów. Za młodu był dzisiejszy król angielski i ks. Jerzy Grecki, wszyscy bliscy krewni, uderzająco do niego podobni. Kiedy król Jerzy, wówczas jeszcze syn następcy tronu, t. j. księcia Walii, późniejszego Edwarda VII, przebywał w Petersburgu, i swoim zwyczajem wychodził na ulicę po cywilnemu, mnóstwo ludzi, nie wyjmując policyi umundurowanej lub tajnej, brało go za cesarza, od niedawna dopiero panującego. Doszło do tego, że dla uniknięcia pomyłek, otaczano spacerującego po mieście księcia angielskiego, całym tłumem szpiclów, którzy za nim postępowali bez jego wiedzy. Ale z wiekiem podobieństwo to się zatarło. Jednakże i wśród własnych poddanych posiadał b. cesarz uderzająco podobnych sobowtórów.

Na tem tle zdarzyło się, w kilka dni po wybuchu rewolucyi i internowaniu Mikołaja Romanowa w Carskiem Siole charakterystyczne zajście, które opisuje ze wszelkiemi szczegółami finlandzki „Havudstat bladet" w Helsingforsie.

Na małej stacyjce finlandzkiej Mamaslathl, wysiadł z pociągu pasażer, niewielkiego wzrostu, z brodą i zwróciwszy się do urzędnika kolejowego, zapytał go po rosyjsku, czy nie mógłby dostać kilku furmanek do wynajęcia dla przewozu drzewa. Urzędnik zbladł i zatrząsł się z przerażenia. Człowiek stojący przed nim, był tak podobny do Mikołaja II, że nie mogło być wątpliwości. A właśnie rozeszła się pogłoska, że uwięziony cesarz zdołał uciec z Krasnego Sioła. Przytem mówił po rosyjsku, co jest w Finlandyi wyjątkiem. Ale opanowawszy się prędko, odpowiedział urzędnik, że wozów takich na stacyi niema. Na to odparł podejrzany pasażer, że w takim razie musi zaraz wracać do stacyi Liksy.

— Jedźcie z Bogiem — rzekł urzędnik.

Skoro jednak podróżny wsiadł do wagonu, gorliwy urzędnik zatelegrafował do najbliższej stacyjki Joensur:

„Człowiek, uderzająco podobny do Mikołaja II, mówi po rosyjsku, utrzymuje, że jest handlarzem drzewa, jedzie do stacyi Liksy. Co robić?".

Zanim jednak odczytano na stacyjce w Joensunach depeszę, zastanowiono się nad jej treścią i zdążono cośkolwiek postanowić, zdążył pociąg z podejrzanym pasażerem przejechać już stacyę. Więc ze st. Joensun zatelegrafowano do Liksy:

„Zbiegły Mikołaj Romanow znajduje się w pociągu Nr. 11 jadącym do Liksy. Aresztować!"

Telegram nadszedł przed przyjazdem pociągu na stacyę. Więc na prędce zebrano oddział policyi ochotniczej i czekano. Pociąg stanął. Mały, szczupły człowiek z brodą, jedyny pasażer na tej stacyjce wysiadł. I nie wiedząc o niczem zmierzał do budynku stacyjnego. Nagle czuje dłoń na ramieniu i głos:

— W imieniu prawa, aresztuję cię, Mikołaju Romanowie!

— Czto? Boże sachrani! Nazywam się Iwan Pietrowicz Pawłow, jestem kupcem drzewa z Petersburga.

Przejrzano papiery, przyjrzano mu się dokładniej i stwierdzono śmieszną pomyłkę.

Na marginesie.

Pomiędzy ptaszkami.

(*Nowy Krakowiak*).

Lata ptaszek lata
po wysokiem niebie,
wciąż śmigami szumi
i rżnie bombą w ciebie.

Szrapnel znów nad polem,
by słowik zanuci,
zadzwoni — i pęknie,
i... kulami rzuci.

Lecą chybkim lotem
zwinne jaskółeczki;
nucą po powietrzu,
wciąż śpiewne kuleczki.

Przy świecie pokoju
tak śpiewają sobie,
kulki i granaty
w tej wiosennej dobie.

diavolo.

KRONIKA.

Kalendarzyk Dziś Sobota Pankracego M. Niedziela N. M. P. Łaskawej. Poniedziałek Krzyżowy dz. Bonifacego M. Wschód słońca 4·12.—Zachód 7·41.

Ofiara z Ameryki na Wojsko polskie. Ministeryum spraw zagranicznych w Wiedniu otrzymało zawiadomienie od ambasadora, hr. Tarnowskiego, z Waszyngtonu, że tamtejszy polski komitet obrony narodowej (K. O. N.) złożył na ręce ambasadora, hr. Tarnowskiego, 200,000 koron, celem przesłania tej sumy do dyspozycyi Tymczasowej Rady Stanu.

5/6 tej sumy w myśl życzeń ofiarodawców ma być użyte przez Radę Stanu na lotnictwo wojskowe. Na aeroplanach mają być umieszczone znaki K. O. N. (Komitet obrony narodowej); reszta tej sumy, t. j. 1/6 jest przeznaczona na najuboższych w połowie Królestwa Polskiego i Galicyi.

Popularna beletrystyka szwedzka o Legionach polskich. Istnieje w Szwecyi kolekcya tanich powieści, przeznaczonych dla szerokich mas czytelników. Niska cena 25 öre nęci amatorów sensacyjnych opowieści. Znamię wojennych czasów nosi książeczka E. Horna p. t. Polen i brand“ („Polska w ogniu“). Akcya rozwija się na tle początkowych walk rosyjsko-niemieckich, w pogranicznych wioskach i w Częstochowie, Warszawie i Kraśniku. W akcyi udział biorą Polacy noszący nazwiska: Michał Potocki, Stefan Sobieski itd. Jest mowa o przyszłym królu polskim Adamie II (!) Czartoryskim, o powstańcach osiadłych w Zakopanem, o komitetach narodowych w Galicyi, Lublinie i Kielcach, wreszcie o telegramie Józefa Piłsudskiego następującej treści: „Mamy pod bronią 32.000 legionistów, a przed końcem wojny liczba wzrośnie do stu tysięcy“. Jako charakterystyczny objaw popularności Legionów zagranicą zasługuje ta nieudolna książeczka na krótką wzmiankę.

Zjazd nauczycieli szkół początkowych. Tymczasowy zarząd główny Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych zawiadamia wszystkie Oddziały swoje, że zapowiedziany na 27 i 28 maja Zjazd Delegatów, z przyczyn od Zarządu niezależnych, został odłożony. Zjazd odbędzie się w innym terminie.

Poczta na okupacyi niemieckiej. W obiegu pocztowym wewnątrz jen. gub. warszawskiego dozwolone zostały zwyczajne pakiety. Z warunków przewozu przytaczamy największą wagę 5 kg, opłatę za odległość do 75 kg — 30 fen., na dalsze odległość 60 fen. Dołączanie listów i jakichkolwiek wiadomości (z wyjątkiem faktur itp.) najsurowiej wzbronione.

Prasa żydowska w Polsce. Według „D. Lodz. Zeit.“ wychodzi obecnie na obszarze ziem polskich 19 peryodycznych pism żydowskich i to 5 pism w języku polskim, 11 w żargonie, a 3 w hebrajskim. Na okupacyę niemiecką przypada 16 pism (z tego 11 w samej Warszawie), na okupacyi austryackiej 3 pisma (z tego 2 są wydawane po polsku, 1 w żargonie). Nakład pism codziennych wynosi od 10.000 do 18.000 egzemplarzy, znaczniejsze tygodniki dochodzą do 4000 egz. Co do przynależności partyjnej: 3 są asymilatorskie (z tego 1 dziennik), 1 ortodoksyjny, 6 syonistycznych, 4 nacyonalistyczne, 1 soc. dem., a 4 bezpartyjne wzgl. fachowe.

Z Warszawy.

Otwarcie kursu nauk dyplomatycznych i konsularnych. Dn. 8 b. m. w gmachu szkoły hr. Zamoyskiego nastąpiło otwarcie kursu rocznego nauk dyplomatycznych przy wydziale nauk politycznych szkoły nauk społecznych i handlowych.

Licznie zebranych powitał przemówieniem Roger hr. Łubieński, następnie przemawiali pp.: dyr. Reyman, M. Sokolnicki i St. Łubicki.

Na wykłady zapisało się z górą 80 słuchaczy. Kurs będzie trwał do lutego 1918, poczem odbędzie się egzamin dyplomowy.

Uruchomienie tramwajów d. 21 maja. Jest nadzieja, ze przy pomocy kotłów rezerwowych oraz transformatoru będzie można uruchomić tramwaje przypuszczalnie około 21 b.m. Zrazu będzie mogło kursować tylko 100 wagonów, zamiast, jak dotąd 280 wagonów.

Pogrzeb ułana polskiego. Przedwczoraj o godz. 10 rano z kościoła wojska polskiego odbył się pogrzeb żołnierza I. p. ułanów polskich Marvana Ludwika Jastrzębiec-Rodziewicza, który poległ śmiercią bohaterską dnia 18 września 1916 roku na Wołyniu pod Sitowiczami.

Znowu napad bandycki. Wczorajszej nocy dokonano nowego napadu bandyckiego we wsi Potok pod Warszawą. Około godziny 1-ej w nocy, sześciu zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania Maryanny Rutkiewicz, zamieszkałej w domu Jurkiewicza.

Bandyci związali Rutkiewiczową, zatkali jej usta, zaczęli bić, dusić i żądali wydania pieniędzy. Napastnicy uzbrojeni byli w rewolwery.

Sterroryzowana Rutkiewiczowa, oddała im posiadane 43 rb.

Na odchodnem bandyci zapowiedzieli, aby nikomu o napadzie nie dawano znać, gdyż w przeciwnym razie wymordują całą rodzinę.

Z Łodzi.

Goście z Warszawy. Bawili tu 2 dni prezes Centr. Kom. Rat. ks. Sapieha oraz wiceprezes p. Olszewski celem przyjrzenia się na miejscu urządzeniom dobroczynnym miasta.

Szczepienie dzieci przeciw ospie odbędzie się niebawem. Szczepione będą przedewszystkiem dzieci urodzone w pierwszym kwartale b. r., których liczba wynosi około 1,000. Dalej będą szczepione dzieci urodzone w roku 1916.

Z Lublina.

Stosunki sanitarne. Celem poczynienia studyów dla zorganizowania stałej służby zdrowia w naszem mieście, które pod tym względem wiele pozostawiało do życzenia, udał się do Lwowa lekarz tutejszy Dr. Kaz. Jaczewski, jako delegat Rady miejskiej.

Z Głównego Komitetu Ratunkowego. Na ogólnem zebraniu Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, rozpatrywano cały szereg spraw, z których załatwiono najważniejsze:

Opracowano projekt ordynacyi powiatowej, który posłano do zatwierdzenia Radzie Stanu.

Wystarano się o zwolnienie towarów komitetowych od kaucyi.

Postanowiono, że rezerwiści chore, nie będą pobierały zapomogi przez czas swego pobytu w szpitalu.

Dalej zalecono przyspieszenie zestawienia Komisyi szacunkowych, gdyż władze chcą sprawę tę załatwić. Niedoniesienie więc swoich pretensyi w najbliższych dniach, może pociągnąć za sobą ich niewypłacalność.

Z Chełma.

Skauting. W tutejszych 2 szkołach początkowych im. Tad. Kościuszki i im. Staszica zaczęto zaprawiać dzieci do ćwiczeń harcerskich. Z ćwiczeniami połączone są wykłady z historyi polskiej, wiadomości o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach itd. Pięknej inicyatywie tutejszego nauczycielstwa należy przyklasnąć.

Z Kalisza.

Dosyć zboża. „Gazeta Kaliska“ ogłasza oświadczenie tut. szefa powiatu, w którem ten przestrzega przed rozszerzaniem fałszywych wieści, co do ilości aprowizacyi. Nie jest prawdą, jakoby w czerwcu lub lipcu nie było więcej zboża, przeciwnie potrzebne ilości zapewnione są aż do początku sierpnia.

Z Radomia.

Browary. Mają tu być puszczone niebawem znowu w ruch browary. Będzie im przydzielona pewna ilość słodu, tak że będą mogły zacząć produkcyę piwa.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu notatki pod tytułem „Z Rady Miejskiej“ zamieszczonej w N. 94 „Gazety Polskiej“, uprzejmie proszę WPanów o umieszczenie poniższego sprostowania przemówienia Radnego P. Żukowskiego, które w streszczeniu brzmiało jak następuje:

„Towarzystwo Francusko-Rosyjskie utrzymuje, że część obecnej ulicy Króla Sobieskiego, Kr. Jadwigi i Stacyjnej są wydzierżawione przez Departament Górniczy Francusko-Rosyjskiemu Towarzystwu bez żadnych ograniczeń na korzyść osób trzecich, że zostały one zbudowane za pieniądze Banku Polskiego na potrzeby przemysłowe kopalń i zakładów hutniczych. Francusko - Rosyjskie Towarzystwo oświadcza, iż gotowe jest na oddanie do użytku publicznego wymienionych dróg z warunkiem, że utrzymanie tych dróg będzie obciążało miasto Dąbrowę, w przeciwnym bowiem razie grozi ich zamknięciem.

W sprawie kanału Francusko Rosyjskiego Towarzystwa Górniczego: zarówno roszczenie praw ze strony Magistratu do bezspornego posiadania kanału, wydzierżawionego przez Departament Górniczy Francusko Rosyjskiemu Towarzystwu Górniczemu dla potrzeb kopalni Reden, jak i zanieczyszczanie kanału ściekami kloacznymi i kuchennymi przez mieszkańców Dąbrowy jest nieuzasadnione i niczem nieusprawiedliwione.

List Magistratu w tej sprawie do C. i K. Komendy Obwodowej w Dąbrowie z dnia 24 stycznia za Nr. 602/43 zawierał, zdaniem P. Radnego, informacye nieścisłe. P. Radny sądzi, że były wójt gminy Dąbrowa w urzędowem oświetleniu tej sprawy był o wiele bezstronniejszy.

W sprawie zaopatrzenia w wodę kolonii Staszyc i Gliniaków: obowiązek dostarczenia wody w ściśle określonej ilości i określonych granicach części Dąbrowy leżał na czterech Towarzystwach, mianowicie: Sosnowieckiem, Flora, Jan i Francusko-Rosyjskiem, a nie wyłącznie na Towarzystwie Francusko-Rosyjskiem. Towarzystwo Francusko-Rosyjskie jedynie było wykonawcą projektu i wypełniło takowy, zdaniem P. Radnego Żukowskiego, w myśl zobowiązań, przyjętych przez rzeczone cztery Towarzystwa.“

Radny miejski P. W. Żukowski nie używał nieparlamentarnych wyrażeń. Był przywoływany do porządku za zarzuty stawiane poszczególnym członkom Zarządu Miejskiego i Zarządowi Miejskiemu zamiast stawiania zarzutów wyłącznie Zarządowi Miejskiemu, o ile na to zasłużył.

Radny miejski P. W. Żukowski zabierał głos, jako rzecznik kuryi przemysłowej — mianowanie wielkiego przemysłu, a nie jako Dyrektor Francusko Rosyjskiego Towarzystwa.

Przewodniczący Rady Miejskiej
miasta Dąbrowy Kosiński.

Niema głodu w Dąbrowie. Mieszkańcy Dąbrowy bynajmniej na czasy głodowe w obecnej wojnie narzekać nie mogą, bo z nastaniem pory wiosennej, gdy sprzyja pogoda, lub gdy aura się zmarszczy naprowadzonymi chmurami, wtedy powstały na ulicach wicher święci tryumfy swej biesiady weselnej, a zarazem częstuje wytworzonym na ulicach kurzem szczęśliwych mieszkańców dąbrowskiego grodu. To ma o tyle dobrą stronę, że przybysz lub mieszkaniec Dąbrowy nałykawszy się dosyta ulicznego prochu, nie odczuwa dalszego

Przeklęty dyament.

19

Chcemy sobie wyrobić wpływ całkowity i niezaprzeczony na wszystkich rynkach giełdowych, czy to w Europie, czy w krajach eksploatowanych. Otóż tam, na Przylądku ajenci pańscy w grę naszą wchodzą, szkodząc nam niezmiernie. Tracimy więc wobec tego dużo cennego czasu napróżno, a zaangażowaliśmy się teraz w nowe poważne interesa i musimy działać szybko. Faktem jasnym jest, że pan jest silnym, za silnym dla nas. Musi więc pan pracować wspólnie z nami w warunkach, które określimy i które dla pana nie będą bez korzyści — lub też zniknąć pan musi, panie Versigny i zostawić nam wolną drogę działania. Czy pan to zrozumiał, panie Versigny? Sądzę, że teraz jest pan gotów do porozumienia się ze mną?

Nigdy jeszcze Jerome Versigny nie odczuł tak silnie rozkoszy potęgi i znaczenia, jak w tym hołdzie, brutalnym zapewne, ale szczerym i wielkim. I to przemawiał człowiek nie przeciętny, geniusz finansowy, Anglik o wytrwałości żelaznej. Przyszedł bez wahania i oświadczył, że czuje się zagrożonym wobec siły i rozwoju towarzystwa francuskiego.

Lekki, ironiczny uśmiech przewinął się przez usta Jeroma Versigny, kiedy wyrzekł stanowczym głosem:

— Szkoda słów pańskich, sir Archibaldzie Graves. O żadnych układach między nami mowy być nie może.

„Król dyamentów“ na tę odpowiedź powstał w milczeniu. Twarz jego surowa i zimna przybrała taki wyraz zaciętej energii i uporu, że objaw ten na chwilę zastanowił bankiera Versigny.

— Żegnam pana, panie Versigny— wyrzekł po chwili zastanowienia Archibald Graves. —Pozwoli pan uścisnąć sobie rękę. Przyznaję, że w głębi duszy nie miałem nadziei onieśmielić pana, bo wiedziałem, że pan jest odważnym i niezależnym człowiekiem. Jednakże byłbym wolał zastosować przeciw panu środki ugodowe... zamiast innych... Ale w każdym razie nie podejdę pana w zdradziecki sposób.

Słowa te zdziwiły bardzo pana Versigny. Powstał bez słowa jednak i grzecznie odprowadził swojego gościa do drzwi gabinetu.

Aż do chwili poznania Włodzimierza Guzowa, bankier Versigny nie uznał za potrzebne zabezpieczyć się przed groźbami, które mieściły się w słowach sir Archibalda Graves i które zamienić się mogły wkrótce w niebezpieczeństwo groźne.

Po odejściu gościa wzruszył ramionami niedbale, pewny w siłę swoją i odporność wobec nieprzyjaciela. Jednakże jak tylko został wciągnięty w zamiar młodego uczonego i posiadł jego tajemnicę, przypomniał sobie to zajście i pomyślał, że teraz musi przedsięwziąć wszelkie ostrożności i obronę przeciw angielskiemu finansiście.

Bo gdyby rzeczywiście sir Archibald Graves, który dotąd nie dawał znaku życia, dowiedział się o nowych jego operacyach finansowych, nie omieszkałby zapewne przeciwdziałać w jak najostrzejszy sposób i niszczyć owoce jego pracy.

Dla tego więc powodu Versigny, rozumiejący jasno obecną swoją sytuacyę, nie zdradzał się przed nikim ze znajomością z Włodzimierzem Guzowem i ograniczył zupełnie jego odwiedziny do biura na ulicy Pillet-Will.

Wytłumaczył mu motywa nienawiści sir Archibald Graves, skierowanej ku niemu i wykazywał skutki jej, gdyby tenże przejął podstępnie ich wspólną tajemnicę.

— Musimy być przygotowani na szpiegowanie z jego strony —rzekł Versigny raz do Włodzimierza Guzowa. — Należy się więc panu strzedz tej ewentualności na ulicy. Jeżeli pan zauważy, że ktoś pana śledzi, najlepiej wskoczyć do omnibusu, naturalnie osoba śledząca uczyni to samo. Wówczas w chwili, kiedy omnibus ma się ruszyć z miejsca, niech pan zeskoczy prędko i idzie w jakimbądź kierunku. Jest pan już wówczas na czas jakiś bezpieczny, bo anioł stróż pana albo nie zdąży podążyć za panem, lub też rozmyślnie pozostanie w omnibusie, nie chcąc obecności swojej zdradzić wobec pana. Pozatem niech pan pamięta o przechodnich kamienicach i kościołach, o kilku zazwyczaj wyjściach.

(cdn).

cielesnego pokrzepienia; dlatego też nie dziwimy się gospodarzom kamienic, że nie polecają w Dąbrowie polewać trotuarów wodą.

Dziwne zjawisko. Legenda jak świat stara, że podczas wojny zawsze „jakoweś znaki pojawiają się na niebie", wczoraj miało prawdziwe zastosowanie, bo oto rano około godziny 5-ej, dokoła tarczy słonecznej ukazały się cztery pręgi świetlane w barwie zielonej, fioletowej, amarantowej i żółtej. Zjawisko trwało około pięciu minut, poczem znikło.

Echa Będzińskie.

(r) **Dzień kwiatka.** W czwartek ub., staraniem Żydowskiego T-wa Dobroczynności urządzono sprzedaż uliczną kwiatka pod hasłem „Ratujmy głodnych i chorych", pomimo nadobnych będzinianek, jak również pięknego kwiatka wiosny „fijołka" i gdzieniegdzie „margeritki", nie był to ten dzień jak w latach ubiegłych.

(b) **Zmiana nazwy ulic.** Całego roku namysłu trzeba było—by zmienić nazwy ulic. Trzeba było poruszeń tej kwestyi na łamach pism, gadaniny, by wreszcie dziś można ujrzeć napisy: Małachowskiego zamiast Słowiańskiej ulicy, Kołłątaja zamiast Sławkowskiej; Potockiego zamiast Folwarcznej i Plac 3-go Maja — zamiast Nowego Rynku.

Niejednym, jak słyszałem jest to obojętne czy ta ulica nazywa się tak lub inaczej; inni nie przypisują zmianie tej żadnej wagi, twierdząc, że na zmianę losów naszych wcale to nie wpłynie. Odpowiedzieć wypada — właśnie, że wpłynie gdyż wola ogółu uwzględnioną być powinna.

Głos Sosnowiecki.

(-) **Z Biura Wyborczego.** Komisarzowi wyborczemu złożono z 6-ej kuryi sześć list kandydatów do Rady miejskiej, a mianowicie: Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego, (NZR) Polskiego Robotniczego Komitetu Wyborczego (ND), PPS., Socyal-Demokracyi, PPS. Lewicy i nacyonalistów żydowskich.

Wybory radnych z kuryi 6-ej od będą się w niedzielę dnia 20-go maja r. b.

(s) **Komisya zasiewów.** Komisya zasiewów przy R. M. O. zawiadamia, że nadeszły dwa wagony kartofli do sadzenia, które od d. 10 b. m. są wydawane tylko tym osobom, które jeszcze takowych nie brały zupełnie.

(s) **Przerwa w pracy.** W kopalni „Czeladź" na Piaskach oraz w Milowicach od poniedziałku trwa przerwa w pracy. Bezrobocie wybuchło na tle ekonomicznem. Układy są w toku i jest nadzieja, że praca wkrótce zostanie wznowiona.

(-) **W sprawie zakupu koni.** Aby uniknąć dalszego przymusowego poboru koni i ułatwić wolny zakup koni dla celów wojskowych, rozporządzenie policyjne zabrania zawodowego handlu końmi dla celów prywatnych. Handlarze, którzy w celach wojskowych chcą zakupywać zdatne dla wojska konie i mogą wylegitymować się pod względem osobistej pewności świadectwami odnoś nego Naczelnika powiatu, zechcą w tej sprawie zgłosić się w Inspekcyi dla zakupu koni w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej 57.

Handlarze mogą do dnia 15 maja r.b. sprzedawać z wolnej ręki konie, które w czasie ogłoszenia rozporządzenia znajdować się będą w ich posiadaniu, po tym terminie zasoby koni zaofiarować należy do sprzedaży Inspekcyi dla zakupu koni w Warszawie.

(s) **Topielec.** W tych dniach wyłowiono w rzece Czarnej Przemszy zwłoki młodego człowieka lat 19—20, niewiadomego pochodzenia. Ponieważ przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, przeto fotografię jego wywieszono na słupach ogłoszeniowych dla rozpoznania.

(s) **Wypłata zapomóg.** Biuro powiatu zawiadomiło rodziny Legionistów polskich, że poczynając od dnia 13 maja r. b. będzie wypłacać zapomogi wojenne w kasie powiatowej za miesiąc bieżący, jak również dodatki mieszkaniowe i te zapomogi, które w tym czasie zostały na nowo przyznane za cały czas służby danego legionisty w Wojsku polskiem.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.